10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalce (szer. szp 23 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) R.M. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 05, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalna taksa tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 141.

Kraków, sobota 21 czerwca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe za opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.59 RM.

Turcja współpracuje przy budowie nowej Europy.

Rozstrzygnięta walka dyplomatyczna

Berlin, 20 czerwca.

(pwp) **Zawarcie niemiecko-tureckiego traktatu przyjaźni wywarło w politycznych i dyplomatycznych kołach Berlina tem większe wrażenie z uwagi na to, iż podpisanie go przyszło zupełnie nieoczekiwanie. Z żywem zainteresowaniem notuje się komentarze zagraniczne, które są zarówno znamienne, jak i ciekawe.**

Z głosów prasy państw neutralnych wynika zgodność poglądów, iż **Turcja współpracować będzie od chwili obecnej w akcji budowy nowej Europy.** Już z tego fakt ten zdaja się wynikać rozmiary dyplomatycznej porażki, poniesionej przez Anglię.

Poczytny **hiszpański dziennik „Arriba"** wyraża się, iż „Londyn przeżył swój pechowy dzień". Pozatem powszechnie podkreśla się moment ów wskutek dojścia do skutku niemiecko-tureckiego traktatu **usunięta ostatnie zapalne ogniska na południowym wschodzie Europy.**

Ze szczególnem zadowoleniem podkreśla ją **prasa bułgarska**, że za chwilą otwierają się normalne drogi dla ożywienia i wzmocnienia dobrych sąsiedzkich stosunków między Bułgarią i Turcją.

Z komentarzy powyższych jasno wynika, iż

Anglja była całkowicie zaskoczona zawarciem traktatu

i że nawet czyni poważne wysiłki w kierunku zatajenia faktu niezwykłej porażki dyplomatycznej i politycznej, jaka Anglja i jej dyplomacja poniosła z chwilą zawarcia traktatu. Fakt porażki wynika z wykrętnego sposobu formułowania komentarzy angielskich.

Na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie z Londynu **szwedzkiego dziennika „Dagens Nyheter"**, z którego jasno wynika, iż angielska opinja publiczna przyjęła podpisanie traktatu w formie „gorzkiej pigułki". W przeciwieństwie do przygniatającego wrażenia, jakie wywarło w Londynie podpisanie traktatu, w Berlinie mówi się w sposób rzeczowy o rozwoju przyszłych stosunków niemiecko-tureckich. Fakt zawarcia traktatu oceniany jest przez wszystkie koła jako

wspaniały sukces dyplomacji niemieckiej,

przyczem sfery dziennikarskie i dyplomatyczne oceniają go również jako **wielki osobisty sukces ambasadora von Papena**, który to dyplomatycznych zwycięstw na Bliskim Wschodzie wyjednał dla Niemiec niezawodnie w nielatwych warunkach.

W swych komentarzach na temat ówczesnych przyjaznych stosunków, łączących Rzesze z Turcją, które we potwierdzenie znajdują m. i. w braterstwie broni z okresu wojny światowej, niemieckie dzienniki wspominają ciekawe szczegóły. I tak organ Wilhelmstrasse „Diplomatisch-Politische-Korrespondenz", w komentarzu do zawarcia traktatu pisze: „Po roku 1933 nastąpiło całkowite przestawienie niemieckiego handlu gospodarczego, zaś gospodarcze węzły łączące Rzesze z Turcją stawały się z dnia na dzień mocniejsze." Dzięki temu **dotarła regulacji wymiana towarowa**, przyczem Niemcy uchodziły w Turcji za jednego z lepszych klijentów, nabywając na tureckim rynku produkcyjnym te wyroby, które na rynkach światowych uchodziły za bezkonkurencyjne. W obrocie wzajemnym niemniej się niemieckie wyroby przemysłowe coraz większym popytem na rynku tureckim.

Wskutek wojny zdawało się, iż stosunki te ulegną niebawem przerwie. Wobec zastawienia z okresu wojny światowej, przypominającego okres, kiedy to mocarstwa zachodnie z powodu możności oddychania pełną piersią, odgrywały zbyt wybujałą rolę, Turcja poszła na znane układy z Anglją. Chęć tej umowy musiał z natury rzeczy zawisnąć na stosunkach niemiecko-tureckich.

Traciło jednak na sile, jak w miarę wyników wojennych **stawała się władczą przewagą bojową Niemiec**, a siłą wojenną i nastąpienie kryzysu w Rosji pod względem organizacyjnym przygotowane do ostatnich granic, odkrywając stan samowystarczalności niemieckiej gospodarki. Z realizmem, który cechuje wszystkich mężów stanu dzisiejszej Turcji, dojrzałych w szkole Atatürka, uznano w Ankarze aisię pozycji niemieckiej.

Kiedy Niemcy zostały kolejno zmuszone do wystąpienia przeciwko brytyjskiej polityce rozszerzania akcji wojennej na teren Bałkanów,

zrozumiano w Ankarze znaczenie i powagę tej akcji.

Do potwierdzenia tego rozumowania napawał całkowicie sceptycyzm, z jakim odnoszono się w stolicy Turcji do szeregu poprzednich wizyt Edena i generałów armji brytyjskiej. Na terenie Grecji Niemcy zwyciężyły w tempie tak szybkiem, jak to mogły przewidzieć wyszkolone militarnie oczy Turków.

Z politycznego punktu widzenia Turcja otrzymała wszelkie zapewnienia, jakie Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler przedstawił prezydentowi republiki tureckiej tamtejszej inonie przed rozpoczęciem akcji na Bałkanach. Z tą chwilą turecka polityka odczuła z góry określone następstwa. Wymownym wyrazem tego na zewnątrz, jest zawarty obecnie niemiecko-turecki traktat przyjaźni.

Oświadczenie ministra Saracoglu.

Berlin, 20 czerwca. **Według wiadomości, nadanej przez radjo w Ankarze, minister spraw zagranicznych Sükru Saracoglu z okazji podpisania układu niemiecko-tureckiego wystosował do prasy następujące oświadczenie:**

„Niemcy i Turcja, które w przebiegu decydujących wydarzeń światowych od wieków nie zajmowały nigdy wobec siebie wrogiego stanowiska i których wzajemny stosunek był zawsze jasny i poprawny, postawiły obecnie i zabezpieczyły na mocy zawartego układu swój stosunek przyjaźni na niezwykle trwałych fundamentach, stwierdzając, że również i w przyszłości nigdy nie wystąpią wrogo przeciwko sobie. W ten sposób narody niemiecki i turecki w nowo stworzonej atmosferze pełnego bezpieczeństwa podały sobie na nowo dłonie. Istniejące już dotychczas traktatowe zobowiązania obu partnerów pozostały nietknięte, a nadto zapewniono, że zobowiązania te nie stoją w sprzeczności z układem.

Z radością przystępuje do podpisania tego układu, stanowiącego doniosły historyczny dokument przyjaźni, uważając przytem za swój obowiązek podkreślić ze szczególnym naciskiem cenne wysiłki mojego przyjaciela von Papena, znającego mój kraj, w kierunku doprowadzenia do skutku tego wydarzenia. Po zakończeniu rokowań nad układem wspólnie z posłem von Papenem występowaliśmy z życzeniem, aby publikacje prasowe i radjowe naszych krajów były przepełnione duchem przyjaźni i wzajemnego zaufania, charakteryzującym stosunki pomiędzy Turcją i Niemcami".

Marszałek List u kanclerza Hitlera.

Berlin, 20 czerwca. **Kanclerz Hitler, jako naczelny wódz sił zbrojnych, przyjął u siebie dowódcę armji południowo-wschodniej, generała-marszałka polnego Lista.**

Generał-marszałek polny List, który w czasie zwycięskiej kampanji na Bałkanie dowodził niemieckiemi wojskami w Serbji południowej i Grecji, złożył Kanclerzowi Hitlerowi sprawozdanie o wysiłkach i akcji poszczególnych rodzajów broni w czasie tej kampanji.

Angielska ofensywa załamała się pod Sollum.

Świetna postawa niemieckiego korpusu afrykańskiego.

Berlin, 20 czerwca. **W związku z doniesieniem we wczorajszym komunikacie naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych o zupełnem zwycięstwie wojsk niemiecko-włoskich koło Sollum, w Berlinie oświadczają, że jakkolwiek brak dotychczas jakichkolwiek szczegółów o przebiegu tych walk, to jednak to jest pewnem, że angielska ofensywa w Afryce północnej załamała się wśród olbrzymich strat brytyjskich.**

Jakkolwiek wojska brytyjskie atakowały koło Sollum przeważającemi siłami pancernemi, to jednak **nie udało im się przełamanie frontu mocarstw osi**, jakie te operacje miały niewątpliwie na celu, ani też dokonanie wyłomu, koniecznego dla zdobycia dalszych korzystnych pozycyj wyjściowych. **Natomiast należy uważać znaczną część brytyjskiej grupy pancernej za zlikwidowaną i niezdolną do dalszych działań bojowych.**

Niemiecki korpus afrykański posiada znowu w swych rękach wszystkie swoje pozycje. Oddziały niemieckie i włoskie, biorące udział w tych operacjach, wykazały swoją przewagę zarówno w obronie, jak i przeciwataku wobec silnych brytyjskich wojsk ofensywnych.

Przy współdziałaniu samolotów bojowych i nurkowych, atakujących nieprzerwanie, Anglicy zostali na wielu punktach pokonani. Fakt ten dowodzi z całą wyrazistością, że brytyjska ofensywa odciążająca, z którą wiązano tyle nadziei, musi być uważana za zupełnie nieudałą.

Niemiecki korpus afrykański, uzyskując ten wspaniały sukces wobec przeważającego przeciwnika i wśród najcięższych warunków terenowych i atmosferycznych do wcięcia sławy zdobytego w niemieckiej ofensywie kwietniowej, dodał nowy liść wawrzynu.

W związku z tem przypominają w Berlinie, że Anglicy po wylądowaniu niemieckich wojsk gen. Rommla w Afryce, zapowiadali z pewnem wyższością, że Niemcy nie są przyzwyczajeni do prowadzenia wojny na pustyni, natomiast Anglicy posiadają w takich walkach niewątpliwe atuty, wskutek czego nie może być mowy o sukcesie niemieckim.

Wavell zamierzał zdobyć Libję.

Sztokholm, 20 czerwca. **Na temat stanu operacyj, które doprowadziły do wielkiego sukcesu niemieckiego korpusu afrykańskiego koło Sollum, panowała we środę w Londynie bardzo daleko posunięta dezorjentacja.**

Zwyczajny komunikat z Kairo przychodzi bowiem stale dopiero w godzinach wieczorowych. Jeszcze we środę rano dzienniki londyńskie i radjo angielskie głosiły z triumfem, na krótko przed podaniem do światowej wiadomości przez niemiecki komunikat wojenny ostatniej klęski angielskiej, iż rzekomo najnowsza taktyka „niezłomnego Wavella" przyniosła pozytywne rozultaty. Udało mu się mianowicie przy zachowaniu w najzupełniejszej tajemnicy swoich planów ściągnąć bezpośrednio do strefy bojowej konieczne masy ludzi i materjałów celem odebrania nieprzyjacielowi sposobności do kontrakcyj. Cel ten i wojskową ścigniętą na pustynie nocami. **Z powodu straszliwych upałów w ogień posłano przedewszystkiem wojska hinduskie, które poprzednio walczyły w Abisynji.** Wavell do swej ofensywy ściągnął więc rezerwy, które właściwie powinny być trzymane w pogotowiu dla ochrony Egiptu.

Jak donosi „United Press" w artykule sytuacyjnym z Kairo, w stolicy Egiptu, nowoprzeczeta ofensywa Wavella stanowiła przedmiot rozmów całej ludności. „Nie ulega żadnej wątpliwości — pisze wymieniona ajencja — że ma się tu do czynienia z ofensywą zakrojoną na bardzo wielką skalę, przy pomocy której Wavell zamierza odbić zpowrotem Cyrenajkę i zapewnić w ten sposób flocie angielskiej ważne korzyści dla dalszego utrzymania panowania nad wachodnią częścią morza Śródziemnego".

Z tych opisów angielskich jasno wynika wielkie znaczenie sukcesu niemieckiego dla obrony Egiptu i dla losów załogi angielskiej, zamkniętej w Tobruku.

„Akcja wywiadowcza" czy ofensywa na wielką skalę.

Sztokholm, 20 czerwca. **Ze sprawozdań korespondentów londyńskich dzienników sztokholmskich wynika, że w stolicy brytyjskiej czynione są usiłowania w kierunku przedstawienia zakończonej obecnie trzydniowej bitwy na pustyni pod Sollum jako „wyłącznie akcji wywiadowczej na większą skalę".**

W kołach sztokholmskich panuje przekonanie, że takie przedstawienie sprawy jest raczej manewrem, mającym na celu odwrócenie uwagi od istotnego znaczego tego przedsięwzięcia i przygotowania w związku z tem o przygnębieniu, jakie panowało w Anglji po klęsce na Krecie.

Identyczny pogląd wyraża dziennik nowojorski „New York Times" w swym komentarzu o bitwie pod Sollum, pisząc m. in.: **„Liczba czołgów brytyjskich, rzuconych do walki, pozwala wnioskować o szeroko zakrojonych ramach tego przedsięwzięcia.** Zamiast wcięgnięcia Niemców w pułapkę, Anglicy zostali zmuszeni do walczenia o możność odwrotu".

Niemieckie Biuro Informacyjne rejestruje wszystkie doniesienia brytyjskie, mówiące po trzechdniowych ciężkich walkach o „bluffowaniu" i „akcji wywiadowczej", przeciwstawiając im poprostu niemiecki komunikat wojenny z dnia 18 czerwca, który oświadcza, co następuje:

„Przeciwatak niemieckiego korpusu afrykańskiego, wzmocnionego wojskami włoskiemu, zakończył się pełnem zwycięstwem oręża sprzymierzonych. Nieprzyjaciel został odrzucony i wycofuje się. Dowództwo wojska wyczerpuje w dniu 18 czerwca, który oświadcza, co następuje:

„Przeciwatak niemieckiego korpusu afrykańskiego, wzmocnionego wojskami włoskiemu, zakończył się pełnem zwycięstwem oręża sprzymierzonych. Nieprzyjaciel został odrzucony i wycofuje się. Dowództwo wojska wyczerpuje w dniu 18 czerwca, który oświadcza, co następuje:

„Przeciwatak niemieckiego korpusu afrykańskiego, wzmocnionego wojskami włoskiemu, zakończył się pełnem zwycięstwem oręża sprzymierzonych. Nieprzyjaciel został odrzucony i wycofuje się. Dowództwo wojska wyczerpuje w dniu 18 czerwca, który oświadcza, co następuje:

„Przeciwatak niemieckiego korpusu afrykańskiego, wzmocnionego wojskami włoskiemu, zakończył się pełnem zwycięstwem oręża sprzymierzonych. Nieprzyjaciel został odrzucony i wycofuje się. Dowództwo wojska wyczerpuje w dniu 18 czerwca, który oświadcza, co następuje:

Skrzydła wojny nad Syrją.

Kraków, w czerwcu.

Już skwarny dzień ma się ku końcowi. Płonące kule słońca zniżają z codziennego toru, śliepiąc ogorzałe twarze przechodniów. Ale nim jeszcze zniknie pod horyzontem, nim zapadnie krótka noc południa, z minaretu meczetu Amaula płynie w miasto przeciągły odzew muezzina:

— Allach akbar!... Allach akbaaar!...

W tym wołaniu do modlitwy mieści się dusza Wschodu. I żarliwe błaganie i gorycz codziennego zawodu i tęskne wołanie Araba, dzień wielkiego się na lepsze spieszonych godzin i tajemnic noc zwanych, pełne niepokoju. **Na placyku u stóp minaretu pokorny tłum bije pokłony w stronę odległej Mekki.** A później w przeciągu jednej chwili spada na miasto płat ciemności, w których zrazu się wydaje skrzyk zaduch i namiętne targi wrzaskliwego rojowiska cuchtanowskiego ludzi.

— Allah akbaaaar!... Allah akbaaaar!...

Uszy wierci natrętny głos. Przenika wszystkie i wszystkiego. Wypełnia nad życiem Damaszku. — **To Syrja.**

Mało o niej wiemy, słabe mamy pojęcie o tym kraju tak niebardzo od nas odległym a tak różnym od pojęć, jakich miarę przykładać zwykliśmy do wielkich spraw geopolitycznych. Warto więc w zwiezłym skrócie przejrzeć kartv historji Syrji i bliżej wglądnąć w geograficzny jej rozkład

Około 2850 roku przed Chr. występuje po raz pierwszy Syrja na widownię dziejową,

gdy król babiloński Sargon I. włącza ją jako krainę Aram do swego państwa. Ówczesna Syrja na przestrzeni długich wieków przedstawia się jako konglomerat szeregu plemion, naprzód wyłącznie babilońsko-semickich i kanaaneńskich, następnie około r. 1500 przed Chr. również hetyckich (na północy) i semicko-aramejskich (na południu). **Zkolei dzielnicowe państewka plemienne ulegają od roku 870 Assyrji, od 604 Babilonji, w 100 lat później Persji i w 200 lat potem Macedonji.** W r. 301 na Syrji gruntuje się **potęga władztwa Seleucydów** ale z chwilą, gdy Rzym zajmuje Azję Przednią, zmienia Syrja władców i jako osobna prowincja wchodzi w skład **imperjum rzymskiego** od r. 64 przed Chr. do 639 po Chr. — Arabowie podbijają te krainę w r. 639 i z tą chwilą rozpoczyna się w jej życiu **nowa zupełnie era**, zwłaszcza pod panowaniem kalifów damasceńskich między 660 a 780 r., kiedy Syrja dochodzi do **największego rozkwitu.**

Lata późniejsze przynoszą jej walki religijne,

czasy krucjat, kiedy powstają na jej terenie liczne państewka chrześcijańskie, zniszczenie słuckiem nacieku sułtanów seldżuckich Nureddinów. **Od 1516 r. do 1920 pozostaje Syrja pod władzą turecką.** Stąd też w czasie tamtej wojny podjęła armja turecka marsz na kanał Sueski. Anglicy okupują w 1918 r. cały kraj. Pod koniec tego roku zostaje Syrja ustanowiona przez generała francuskiego a **w roku 1920 na konferencji w San Remo proklamuje się jej niepodległość** z równoczesnem prawie powierzeniem przez Ligę Narodów mandatu nad Syrją państwu francuskiemu. Powstanie Druzowie podnoszą w r. 1919 i 1925 broń przeciw Francji za każdym jednak razem idą dążenia niepodległościowe zostają stłumione a od r. 1926 pacyfikacje uznać trzeba za ukończone.

Dzisiejsza Syrja jako państwo mandatowe rozpada się na następujące kraje:

1) **Właściwą Syrję** (Etat de Syrie) powstałą w roku 1924 i obejmującą dawne państewka: Damaszek i Haleb (Aleppo) ze stolicą w Damaszku, jej powierzchnia wynosi 123 tys. km kw. z przeszło 1,100.000 mieszkańców.

2) **Wolne państwo Libanon** (Republique Libanaise — arabski Dżebel Liban) obejmujące przez mandat francuski z 1920 r. dzielnicę terytorja zamieszkałe przez mahometan ze stolicą w Bejrucie (powierzchnia 9321 km. kwadr. z liczbą ludności 700 tys. m.

3) **Alwicję** (Etat des Alouites) w górach Anzarii ze stolicą Latakją (powierzchnia 6.500 km. kwadr. z 360 tys. mieszkańców) wreszcie

4) **Wolne państwo Druzów** (Etat de Dżebel Druse, arabskie Es-Szabbal) ze stolicą Es-Suweda o powierzchni 6000 km. kwadr. z 70 tys. ludności. Bejrut jest stolicą całej Syrji jako obszaru mandatowego.

Syrja w sensie geograficznym obejmuje obszar Azji Przedniej między rz. Eufrat, pustynią Arabską, morzem Śródziemnym, półwyspem Synaj i górami Taurus. Jest to zatem obszar większy od terenu obecnej francuskiej Syrji a powierzchnia jego wliczając Palestynę dochodzi do 200 tysięcy km kwadr.

Teren cały zamieszkały jest przez prawie 4,000.000 ludności.

Najbardziej urodzajną częścią Syrji jest partja wybrzeża północno-zachodniego. przechodząca ku południowi w wyżyny 600—700 metrów częściowo bagnistą kotlina Damaszku, która urodzajność swą zawdzięcza w znacznej mierze nawadniającej działalności rzeki Barada. Jej dopływów. Obszary te, ograniczone w południowej części od zachodu górami Libanon a od wschodu pasmem Antilibanonu, chronicznym kotlinę przed dewiacyjnymi wpływami wielkich pustyń Arabji, posiadają bujną roślinność w szczególności szatę leśną, w której dominuje cedr (sławny libański cedr) i cyprys.

Ku wschodowi coraz silniej wyżyny syryjskie zmieniają swój charakter na stepowy i pustynny.

Zwierzostan Syrji zamyka się do 6 zasad niezłych gatunków: owiec, kóz, koni, osłów wielbłądów i bydła rogatego.

Ciekawym jest przekrój antropogeograficzny tego kraju.

Ludność Syrji tworzy szczególny a wyjątkowy przykład **mieszaniny ras i typów.** Podstawowy pień to rasa alarodyjska z licznymi domieszkami następujących żywiołów: arabskiego, żydowskiego, tureckiego, greckiego i frankońskiego.

Spotyka się tu oczywiście również

czystych Arabów, głównie Beduinów, dalej Turków i Europejczyków.

Wyznania ludności tworzą barwną mozaikę w której wyciśnięto ewe piętno niemal każde stulecie rozwoju Wschodu i wpływy

religijne.

każdoczesnych ingerentów ze Starej Europy. **Religię dominującą stanowi Islam** (ok. 2 miljony wyznawców) dalej kroczy chrześcijaństwo, ale niestety porozbijane na szereg wyznań i licznieszych jeszcze sekt. Wymieniamy tu przede wszystkim prawosławie, kościół jakobitów i nestorjan oraz wyznanie ormiańskie. Następnie idą w kolejności cyfrowej: unici, maronici, melchici i rzymsko-katolicy. **Z wyznań mahometańskich najliczniejsi są sunnici, szyjci oraz sekty Druzów, Nosajlów i Izmaelitów.**

Podstawa działalności i rozwoju gospodarczego Syrji jest rolnictwo, kwitnące głównie na wybrzeżu oraz na równinach Aleppo, Hama, Homs, w Biska i w okolicach Damaszku. W pierwszym rzędzie uprawie się tu pszenicę, jęczmień, bawełnę i tytoń, następnie rośliny strączkowe, zeom, jarzyny, oliwki, owoce południowe jak pomarańcze, cytryny, figi i daktyle wreszcie drzewa morwowe. W przeciwieństwie do hogatego rolnictwa kopalne zasoby Syrji są niezmiernie ubogie i ograniczają się właściwie do węgla kamiennego o małym w handlowym sensie znaczeniu.

W eksporcie syryjskim dominują owoce południowe, tkaniny (głównie słynne dywany), wyroby skórzane i produkty hodowli, w imporcie natomiast maszyny i chemikalja.

Ze światem łączą Syrję porty w Ladżkje, El Mina (Trypolis), Bejrucie i Sajda. **Główną linją kolejową jest południowa linja idąca przez Damaszek, Bejrut, Homs i Aleppo.** Ogółem posiada Syrja przeszło 1700 km. sieci kolejowej. Drogi najlepsze są w strefie nadmorskiej, ku wschodowi natomiast dla trudnych warunków terenowych ograniczają się do prowizorycznych szlaków postynnych, na których jednak obecnie wprowadzono w życie samochód, wypierający w zwyciskiej rywalizacji jedyngo dotąd konkurenta — pana tych bezdroży — wielbłada.

Na koniec warto wspomnieć, że z burzliwej przeszłości zachowała Syrja w zwinie ponie **niezliczone ilości wykopalisk i ruiny,** zwłaszcza nad wschodnią granicą (np. słynne zwaliska Palmiry na wschód od Homs, wspaniałe położone wśród wyżynnych skał i piargów pustyni). Trzeba bezstronnie zaznaczyć, że rząd francuski nowołał do życia jeszcze w r. 1920 **Instytut Służby Archeologicznej,** którego celem było właśnie **opieka nad wszystkimi zabytkami kultury na terenie kraju.**

Zdzisław Wójcik

Anglja zamierza zlikwidować konflikt w Syrji?

Damaszek, 20 czerwca. Według niepotwierdzonych informacyj, brytyjska naczelna komenda na Bliskim Wschodzie, za pośrednictwem pewnych czynników państwowych dała do zrozumienia francuskiemu komendantowi w Syrji generałowi Dentzowi, że byłaby skłonna do zlikwidowania w drodze rokowań konfliktu w Syrji.

Te kontakty brytyjskie są niewątpliwie wynikiem pragnienia uniknięcia konieczności użycia tam większych sił wojskowych, wobec tego, że w najmniejszej perspektywie nie widzi się końca tej kampanji siły, których generał Wavell przewidopodobnie gwałtownie potrzebuje na innych frontach.

Wojska francuskie w Syrji kontynuują kontrataki.

Vichy, 20 czerwca. Według depeszy, jaka tu nadeszła z Bejrutu, francuskie jednostki lotnicze skuteczne bombardowały w środę wzgórzem nieprzyjacielskie oddziały wojsk pancernych w rejonie Sałt.

Poza tą komunikacją, jakoby francuskie jednostki bojowe morskie miały ostrzeliwać brytyjskie pozycje w tej okolicy.

Na syryjskim terenie wojennym zmotoryzowane oddziały bojowe francuskie miały wzięć do niewoli 17 oficerów nieprzyjacielskich, tudzież 500 żołnierzy, oraz zdobyć poważne zasoby materjałowe.

W nocy z 17 na 18 czerwca Bejrut był trzykrotnie bombardowany, przyczem wyrządzono na terenie miasta bardzo dotkliwe szkody. Wśród ludności cywilnej zanotowano 6 zabitych i 5 rannych.

Optymistyczne komentarze prasy francuskiej.

Vichy, 20 czerwca. Komentarze kół wojskowych we wobec wypadków w Syrji, publikowane przez ukazujące się tu organa francuskiej prasy porannej terenów nieokupowanych, nacechowane są nastrojem optymistycznym.

I tak m. in. „Journal" pisze, że w dobrze poinformowanych kołach Vichy panuje wrażenie, iż organizacje oporu wobec ataku angielsko-gaulistycznego przybrała widocznie na sile. Udział w walkach wzięły obecnie hydroplany marynarki francuskiej, dowożące żołnierzy przeciw Syrji. Oprócz Francuskie hydroplany i bombowce. Które podczas odwrotu z Dunkierki utraciły 2/3 swoich efektywów celem krycia ładowania na okręty wojsk angielskich, atakują obecnie flotę brytyjską w lotach nurkowych.

Palestyna państwem żydowskiem

Genewa, 20 czerwca. Dawiecy w Palestynie syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, James Roosevelt miał oświadczyć, jakoby prezydent Roosevelt był zdecydowany w okresie powojennym utworzyć niezawisłe państwo żydowskie w Palestynie i przyjąć gwarancję, bezpieczeństwo oraz zwierzchność Stanów Zjednoczonych.

Jak alarmują w arabskich kołach Jerozolimy, James Roosevelt złożył wspomniane oświadczenie w czasie swego krótkiego pobytu w Tel Aviv i Jerozolimie wobec tamtejszych kół żydowskich.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 21 czerwca. Naczalna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Samoloty bojowe zatopiły na obszarze morskim dookoła Anglji jeden frachtowiec i pięciu statków o łącznej ładowności 31.000 ton. Ponadto zbombardowały ciężko trzy wielkie okręty handlowe. Jeden z samolotów dalekodystansowych zniszczył w odległości 1.100 km. na zachód od Gadiz jeden frachtowiec, pojemności 3.500 ton.

Nocne naloty samolotów bojowych kierowane były na urządzenia portowe w Great Yarmouth, jak również na pewne lotnisko w Anglji południowej.

W Afryce północnej nieznaczna obustronna działalność wywiadowcza.

W ogniu przeciwlotniczym ostatniej nocy przy użyciu słabszych sił nieznaczną ilość bomb rozprzykujących i zapalających na kilka miejscowości Niemiec zachodnich, które uszkodziły jedynie kilka domów mieszkalnych. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły trzy z atakujących samolotów bojowych.

Jedna z grup pewnej eskadry bojowej, pod dowództwem majora Petersena, a później kapitana Fliegela, zniszczyła od połowy kwietnia 1941 r. przez łuszustanne śmiałe ataki na brytyjską żeglugę zaopatrzeniową dookoła Anglji daleko wgłąb obszarów Atlantyku, łącznie 109 okrętów handlowych, łącznej pojemności 836.000 ton i uszkodziła ciężko 63 dalszych okrętów przez trafienie bombami.

W walkach na froncie Sollum wyróżnili się szczególna dzielnicą: dowódca tedego z pułków pancernych major Bolbrinker, komendant pewnego oddziału artylerji przeciwlotniczej kapitan Fromm, dowódca pewnego bataljonu strzelców kapitan Bach, szef kompanji w pewnym pułku pancernym porucznik Girdo, jak również żołnierze pewnego oddziału artylerji przeciwlotniczej, nadchorąży Gansler, podoficer Brink i podoficer Kiel.

Anglicy stracili pod Sollum 200 czołgów.

Berlin, 20 czerwca. Straty brytyjskiej broni pancernej w bitwie pod Sollum okazują się znacznie wyższe, niż to dało się początkowo stwierdzić.

Dotychczas ekspedycja terenu bojo znalezione 200 brytyjskich pancernych wozów bojowych, które na skutek akcji broni niemieckiej i włoskiej częściowo niegdy zniszczenia, częściowo zaś stały się niezdatne do akcji wskutek tego w czasie odwrotu Anglików pozostały na terenie bojowym.

Jedna z niemieckich baterji artylerji przeciwlotniczej dokonała w czasie boju pod Sollum niezwykłego wyczynu. W go rących walkach obrzuciła **łącznie wspomnianego oddziału zniszczyły ogółem 80 brytyjskich pancernych wozów bojowych.**

Niezależnie od zniszczenia względnie uczynienia niezdolnemi do walki brytyjskich pancernych wozów bojowych, oddziały niemieckiego korpusu afrykańskiego **weszły w posiadanie obfitej zdobyczy wojennej w postaci wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego, w czem wiele dział polowych i działek artylerji przeciwpancernej.**

W toku przebojowej kontrakcji w dniu 17 czerwca i po zaciętych walkach pod Sollum niemieckie wozy pancerne zmusiły brytyjskie baterie wycofać się na północ, a następnie wtargnęły do ich pozycyj. Przy tej okazji w ich ręce wpadła pewna ilość dział.

Trzydniowa obrona przełęczy Halfaya.

Berlin, 20 czerwca. W czasie walki pod Sollum szczególnie wyróżnił się pewien komendant bataljonu jednego z pułków piechoty, który miał powierzoną sobie obronę przełęczy Halfaya.

W ciągu trzech dni trwających zaciętych walk obronnych z przy niewykłem poszanowaniu przeciwnika ze strony oddziałów niemieckich i włoskich utrzymywał on tą ważną pozycję, narażoną na liczne ataki przeważających sił nieprzyjacielskich do chwili, kiedy wraz ze swą dzielną załogą został odciążony dzięki kontratakom wojsk niemieckich.

Na Krecie wzięto 18.753 jeńców.

Berlin, 20 czerwca. Łączna liczba wziętych do niewoli podczas walk na Krecie jeńców wynosi według dotychczasowych stwierdzeń 18.753 ludzi.

Znajdują się wśród 5.608 Greków, 18.120 Brytyjczyków i żołnierzy innych narodowości. Jeńcy brytyjscy dzielą się na: 5.659 Anglików, 2.883 Australijczyków, 1.192 Nowozelandczyków. Przynależności narodowej reszty jeńców brytyjskich nie stwierdzono dotychczas.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 21 czerwca. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W **Afryce północnej** akcje oczyszczające na froncie Sollum posuwają się dalej. — Na froncie Tobruku włoska artyleria większa skutecznie pod ogień nieprzyjacielskie, rozpoczynające znów oddziały i rozbiła je. Lotnictwo bombardowało urządzenia fortyfikacyjne Tobruku i początem kilkakrotnie trafiło brytyjskie samochody na południe od Sollum. Trzy „Hurricane'y" zostały zestrzelone.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjaciel usiłował dokonać w dniu 17 bm. ataku znacznemi siłami w rejonie Wolchefit (Goudar). Został on odparty i pozostawił na placu boju ponad cztery setki zabitych, względnie rannych. W tym samym dniu usiłował on przełamać włoskie stanowiska pod Debra Tabor, został jednak natychmiast rozbity kontratakiem. Nieprzyjacielskie, ściągnięte w tym samym terenie, wzmocnienia, zostały w dniu 18 bm. zbombardowane przez włoskie lotnictwo i rozbite.

Wielkie powodzenie wystawy „Norwegja północna".

Oslo, 20 czerwca. Wystawa „Norwegja północna" w Oslo, która może poszczycić się cyfrą zwiedzających, dochodzącą do 120.000 osób, została zamknięte przedwczoraj przez komisarycznego rządy państwowego dra Lunde.

Dr Lunde oświadczył m. in., że Anglja, która obudziła się przebudziła się, ta chwila, kiedy Anglicy nawiedzała Norwegja wielokrotnemi najazdami w ciągu tej historji, nie także odbierała niejednokrotnie rybakom norweskim ławica ryb, przepływających koło wybrzeży Norwegji.

W roku 1834 obecny angielski minister spraw zagranicznych Eden zaszczyli nawet otwarcie kolizkowem wystawieniem angielskich okrętów wojennych na wody norweskie w razie odebrania możności rybakom angielskim uprawiania w dalszym ciągu swoich bezprawnych połowów. Także dzisiejsza angielska prasa wyraża się, że Norwegja jest podobnie w dalszym ciągu dr Lunde — niezgo nowego dla Norwegji, gdyż jest ona powtórzeniem blokady głodowej z lat 1807 do 1814.

Cyrkowe cuda i nieprawdopodobieństwa

Kraków, w czerwcu.

Sensacja należy do wielu charakterystycznych objawów epoki bieżącej.

Nie dziwę, że w widowiskach, gdzie idzie o sensację, dochodzi ona do rozmiarów niebywałych — prawie nieprawdopodobnych. Nie tak dawno jeszcze przejmował tłumy dreszczem skoczek na linie, pod którą rozciągnięto siatkę ochronną; później usiłowano ów zabezpieczenie, a linę uwiązano u szczytu wież wyniosłych. W Ameryce przed laty kilkunastu wsławił się akrobata, wędrujący po linie nad wodospadem Niagary i różne na niej wyprawiający harce napowietrzne.

Dzisiaj takie sztuki stały się nazbyt „zwyczajnemi". Postępy w budowie maszyn i środków komunikacji musiały zaznaczyć i w karkołomnych popisach. Szalona jazda wyścigowa na rowerach, motocyklach czy samochodach weszła również do programów cyrkowych, zmuszacona w szaleństwo coraz to inny, bardziej przykuć sztuki podobne końcową się prędzej, czy później złamaniem karku, a przynajmniej kalectwem. Nie zniechęca to jednak zwolenników szczególnego sportu, raczej zachęca do poszukiwania coraz niebezpieczniejszych, na wielką skalę urządzanych, słowem sensacyjnych nowości na tem polu.

Balety w powietrzu.

Przed laty, gdy jeszcze samo wznoszenie się człowieka w powietrze elektryzowało tłumy, słynna baletnica miss Enéa urządziła w „Pilules du Diable" balet napowietrzny, który w Paryżu wywołał podówi niezwykły. Tancerki zawieszone na drutach w wirze pląsów unosiły się w powietrzu. Że czołnik zbyt swawolny w Teatrze Wielkim w takich nadzienskich podskokach na szwank narażone — okazało wkrótce niefortunne przedstawienie baletu napowietrznego we Włoszech. Paryski maszynista teatralny zdradził sekret sztuki pewnemu Włochowi, który jej na mniejszą skalę spróbował na swej scenie. Próba skończyła się fatalnie, bo dwie nieszczęśnicki spadły z teatralnego nieba, gruchocąc sobie kości.

Produkcje balonowe.

Skoro szybowanie ludzkiej istoty na kilka metrów nad ziemią czyni efekt duży — można sobie wyobrazić wrażenie widza wobec podobnej istoty, porwanej balonem ku obłokom, a zawieszonej na drążku jedną ręką lub nawet — zębami. Taką sensację miała nawet swego czasu Warszawa, gdy bohater napowietrzny unosiłszy się w balonie tak, że go ledwo było widać, gwałtownym ruchem poranczał balon i zrzucając jedną tylko rękę trapez spadochronu.

Na lepszy pomysł wpadła niejaka Leonia d'Are. Stojąc na ziemi, zakładała do ust wędzidło, którego część dolna obejmowała jej dolną szczękę. Za posiągniciem w górę, zęby zaciskały mocno wędzidło; tak uczepiona o balonu, błyskała się po niebu w faldziatej szasie — a la Duncan — przy miękkich powłóczystych ruchach rąk, jak gdyby płynęła w przestrzeni. Złośliwi twierdzili wprawdzie, że była ona w niewidocznej linie przywiązana za berki do balonu... Dzieje jednakże panny Leonji o tem milczą.

Chytry Diavolo i „koło śmierci".

Sławne „looping the loop" (okrążanie obręczy) na torze napowietrznym, silnie w dół pochylonym i zwiniętym pośrodku w pętlicę — wykonał pierwszy niejaki James Smithson, znany pod pseudonimem cyrkowym Diavolo. Przedsięwziął on w tym celu najprzód szereg prób z manekinami i gdy te nie rozbijały się już w obiegu — jak to w początkach się zdarzało — zdecydował się sam na „looping". Efekt jednak wobec całkowicie zgrupowanej przy spuszczeniu się na jakimś wózku, Diavolo postanowił wykonać sztukę na rowerze. Ale i takiemu bohaterowi mile jest życie. Oto więc w tajemnicy wielkiej obmyślił w swym torze specjalne urządzenie, którego uruchamiał go ukradkiem, gdy, nie dopuszczając do zboczenia, ani spadniecia ze szczytu pętlicy. I sztuka udawała się świetnie. Diavolo zbierał oklaski i dolary, widzowie podziwiali odwagę i zręczność człowieka, a zarazem potęgę praw siły odśrodkowej. Niestety, nadeszła i wieczorna stała się fatalność: mechanizm zawiódł — i Diavolo zawisnął w górnym zakręcie kołem głową na dół. Śmiech, gwizd, obrzucenie czem zgrzeczenia publicznością zakończyły widowisko.

Niefortunny ten epizod nirudnił wielce występy następcom amerykańskiego kuglarza. Chcąc wzbudzić zaufanie publiki, musieli się uciekać do nieprzytykowanych jeszcze odmian „looping the loop". W Paryżu niejaki Eclair stoczał się z pochyłego toru w obręcz, wirując razem z nią całem ciałem i następnie okrążając w ten ruchu wirowym 8-metrowy zwój drogi. Sztukę tę nazwał „kula człowiekiem". Tutaj obok niebezpieczeństwa spadnięcia obręczy z toru nastręczało się drugie, fizjologiczne: za wrót głowy, silny zamęt w trawiącym i krążeniu podczas szalonego koziołkowania, który sam przez się mógł wystarczyć do porażenia śmiertelnego. To też sztukmistrzy przyzwyczajał się do tych popisów długi czas przedtem, utrzymując się niemchomo w kole pionowem, obracanem na osi. Przy podobnej sztuce w Wiedniu, jeden z „kolarzy" padł ofiarą apoplexji. Pozostawił żonę i kilkoro dzieci bez żadnego zaopatrzenia.

Bardziej oryginalną odmianą sztuki wirowej jest t. zw. „koło śmierci", przy którem w olbrzymi kosz ciągnięty bez dna wpada z rozpędem jeżdżiec na rowerze i krąży po jego ścianie coraz prędzej — tak, że przybiera położenie wraz z rowerem prawie poziome. Jednocześnie kosz unosi się stopniowo na linach w powietrze, oświetlone od spodu przepaść, w którą wpadłby cyklista po stracaniu równowagi. W „kole śmierci" zginęło wielu cyklistów. .

Istnieje wreszcie cały szereg sensacyjnych odmian „loopingu" których z braku miejsca omawiać nie możemy.

Kobieta o dwóch tułowiach i czterech nogach.

Życie niencrmalnych cyrkowców jest nieraz bardzo romantyczne. Mimo to jednak nie można mówić wśród nich o małżeństwach z miłości. Trudno jednak zwalić uwagę na to, że nigdy nie brakuje amatorów na wejście w związek małżeński na wet z najbardziej potwornym człowiekiem, o ile ten dobrze zarabia. Dziewczyna o dużej tęgości, brodzie mniej lub więcej widocznej starających się o jej rękę, niż ile gendarma Penelopa. Jak ćmy światło, tak otaczają młodzi ludzie kobiety-dziwolągi, posiadające cztery nogi, czy dwa tułowia, kobiety ważące 600 funtów i więcej, wszędzie tak potwornie brzydkie, że ludzie płacą wstępy, ażeby podziwiać ich brzydotę.

Taką „najbrzydszą kobietą świata", która na prawdę zasługuje na ten tytuł amerykańskich, wyszła bogato zamąż i została matką trojga ślicznych dzieciaków. Niejaka znowu Mytrle Corbin, kobieta z Teksasa o czterech nogach i dwóch tułowiach, znana dobrze tamtejszym społeczeństwu cyrkowym, wyszła również szczęśliwie zamąż i została matką pięciorga dzieci.

Tuż przed obecną wojną w Madison Square Garden w N. Jorku odbył się z niezwykłą pompą ślub „żywego szkieletu" z „Tłustą Heleną". Ona ważył 2¢ kg., ona 250. Obydwoje występowali w cyrku Ringlinga

Skandal sióstr syjamskich.

Niezwykły skandal zwrócił swego czasu uwagę świata na dwie siostry syjamskie, Czeczki, Różę i Józefę Błażek. Żyły one w zgodzie domowem i niemal o nich wiadziano. Aż przyszła miłość... Zjawił się pewien stolarz z Pragi, który odwiedzał obie siostry. I pewnego dnia przywieziono je na klinikę praską, gdzie Józefa porodziła dziecko. Wkrótce potem obie siostry zostały zakontraktowane na występy w jednym z cyrków. — O popularności ich świadczy fakt, że za pierwszy wieczór kasa zainkasowała 2000 dolarów. Wraz z niemi wystąpował także wspomniany stolarz, którego jednak wyraźnie oddalonym trzymał się na tle zazdrości o ukochaną pannę Józefa wywoływał ustawicznie kłótnie i skandale.

Człowiek pająk.

Dzieje nieprawdopodobieństw i cudów cyrkowych opowiadają o Jamesie Morris, który kiedyś w domu mieywał pasję gryzienia skorup z jaj. Później w Ameryce na Broadway w Nowym Jorku popisywał się rozgryzaniem zarówek elektrycznych i zarabiał dużo pieniądze.

Był także człowiek chromy Harry Bulson, który wykształcił się na „człowieka-pająka". Życie tego „człowieka-pająka" jest najbardziej osobliwą historją wytrwałości i uporu ludzkiego. Bulson przyszedł na świat z ohromemi nogami. Ponieważ jako chromy był przedmiotem pośmiewiska swych rówieśników, a pondto nienawidził współczucia ludzkiego, bawił się sam jeszcze jako dziecko w lasach koło Paterson, w stanie New Jersey, gdzie mieszkali jego rodzice. Chodził na rękach i jak prawdziwy Tarzan przerzucał się w lesie z gałęzi na gałąź. Pasją jego było łowienie ptaków. Wdrapywał się na drzewo, jak ptaszynka, a następnie trzymając się zębami gałęzi, zastawiał przy pomocy rąk sidła na rozmaite ptactwo. Siła, jaka rozwinął tym sposobem życia w szczękach i ramionach, umożliwiła mu później wykonywanie wprost nieprawdopodobnych czynów.

Potrafił on naprzykład unieść zębami w górę samochód ważący 1.750 kilogramow. Innym razem w ciągu 40 minut przebył na rękach drogę, wynoszącą 1.500 m. Jako wynalazek został oddany do zakładu dla umysłowo chorych, albowiem dostawał ataków nerwowych w czasie, gdy na niego patrzyli ludzie. Z zakładu uciekł, wyłamawszy żelazne kraty. Trzy razy udało mu się w ten sposób uciec. Dwa razy go schwytano i odwiedziono znowuzem do zakładu. Za trzecim razem znalazł schronienie u pewnego starego dziwaka. Zaprzyjaźnił się z nim niezwykle serdecznie. Powiedział mu pewnego razu, że chciałby zarabiać na życie w cyrku. — O popularności ich świadczy fakt, że za pierwszy wieczór kasa zainkasowała 2000 dolarów. Wraz z niemi wystąpował także wspomniany stolarz, którego jednak wyraźnie oddalonym trzymał się na tle zazdrości o ukochaną pannę Józefa wywoływał ustawicznie kłótnie i skandale.

Dziwak ten obiecał mu pomoc. Zbudował mu specjalny wózek, na którym Bulson mógł się poruszać na rękach. Wkrótce potem obie siostry zostały zakontraktowane na występy w jednym z cyrków. — O popularności ich świadczy fakt, że za pierwszy wieczór kasa zainkasowała 2000 dolarów. Wraz z niemi wystąpował także wspomniany stolarz, którego jednak wyraźnie oddalonym trzymał się na tle zazdrości o ukochaną pannę Józefa wywoływał ustawicznie kłótnie i skandale.

Wśród otoczenia upośledzonego przez naturę Bulson czuł się o wiele lepiej, aniżeli wśród ludzi normalnych. Powoli zatracił wrażliwość na ciekawość ludzką, która go przedtem doprowadzała do szału. Jego zdolności we wspinaniu umożliwiły mu później engagement w Hollywood, gdzie w swoim czasie jako sobowtór Lon Chaney'a grał w „Dzwonniku z Notre Dame". Człowiek ten chociaż rozkrzyał bardzo tanwe monety 50-centowe i podnosił zębami olbrzymie ciężary, to jednak był raz w życiu u dentysty. Uczynił to z próżności. Kazał sobie zrobić wielki złoty ząb zamiast złotą korone, idąc za cyrkową modą. Było to jego ślubie z piękną dziewczyną z Memfis.

Jan Wierzbówka.

Strzemieszyce na nowych drogach.

Jedną z miejscowości, która pod zarządem obecnych władz zmieniła znacznie swą szatę zewnętrzną, są Strzemieszyce, duża osada, zamieszkała przeważnie przez ludność robotniczą. Można śmiało powiedzieć, że osada ta dzisiaj obecnym swym wyglądem oraz, co najważniejsze, czystością, nie może się równać z dawnemi Strzemieszycami.

Przedewszystkiem **na uwagę zasługują sklepy.** Znikneły dawne brudne kramiki, które nietylko, że nie zasługiwały na miano sklepów, ale były rozsadnikami różnorodnych chorób i bakterycji. Dziś sklepy te zostały zlikwidowane i zastąpione przez nowe, ładne sklepy, odpowiadające wymaganiom sanitarnym i estetycznym. Dzięki temu nie tylko wygląd ulicy uległ zmianie, ale i sama ludność stała się bardziej kulturalna.

Jedynie sprawa wystaw sklepowych nie została jeszcze należycie unormowana, a winę ponoszą na tylko właściciele przedsiębiorstw handlowych. Niejednokrotnie już poruszaliśmy tę sprawę tak obecnie aktualną na łamach naszego pisma, lecz widocznie kupcy nie doceniają wartości ładnej wystawy, nie rozumieją, iż wystawa jest drogą handlu nowoczesnego, jest jakby pośrednikiem między kupcem a klijentem, że towar ładnie ułożony przyciąga klijenta, ułatwia rynek zbytu itp.

To też powracając jeszcze raz do tej sprawy, chcemy przypomnieć kupcom nasze apele, ażeby sami we własnym zresztą i dobrze zrozumiałym interesie, zainteresowali się bliżej kwestją wystaw sklepowych i doprowadzili je do stanu, w jakim są one już dzisiaj we wszystkich większych miastach zagłębiowskich.

Radosną nowiną zostali zaskoczeni obecnie mieszkańcy Strzemieszyc, gdyż na reszcie po tylu latach meczarni i oczekiwania **Strzemieszyce zostaną w najkrótszym czasie skanalizowane.** Wiemy dobrze, co to znaczy mieszkać w nieskanalizowanym domu; wiemy, że brak kanalizacji, to nietylko udręka dla ludzi zamieszkałych w danej osadzie, ale że przedewszystkiem w takich warunkach stan zdrowotny ludności pozostawia wiele do życzenia.

Oczywiście postęp ten, mający na celu podniesienie stanu zdrowotnego, zawdzięczać możemy jedynie **sprężystej organizacji zarządu miejskiego**, który nie szczędzi ani trudów ani kosztów, aby Strzemieszyce podnosić do rzędu nowoczesnych osad. Dzięki właśnie tej sprężystej organizacji, ulice osady doprowadzone zostały do należytego wyglądu, można nareszcie chodzić spokojnie, nie obawiając się dłużej o nagłe nieszczęśliwe wypadki.

Zarząd miejski objął we własne posiadanie betoniarnię, znajdującą się obok gmachu gminnego, gdzie wyrabia dla własnych potrzeb rury kanalizacyjne, dreny, płyty chodnikowe i krawężniki. Niedaleko tamtej własną betoniarnię, doprowadzono tanim kosztem wygląd osady na najwyższy poziom.

Osadę Strzemieszycką można nazwać zupełnie zresztą słusznie **jednym wielkim ogrodem.** Nie dziwnego też, że prawie w każdem niemal mieszkaniu znajdują wytchnienie w okolicznych lasach i parkach.

Kto widział Strzemieszyce przedwojenne, ten ich dzisiaj nie pozna, a przyznać trzeba, że jako położone w centrum miast przemysłowych Zagłębia, posiadają one niebywałą przyszłość przed sobą. Widzimy obecnie, że przy dobrej woli można zdziałać cuda — trzeba tylko chcieć.

Co dzień niesie?

Z Sosnowitz i okolicy.

Błędy w ogłoszeniach i plakatach.

Na terenie niemal wszystkich przedsiębiorstw handlowych w Sosnowitz spotyka się ogłoszenia, umieszczane najczęściej w językach niemieckim i polskim, których często teksty aż bledną tłumaczone tak pod względem stylistycznym i gramatycznym. Ogłoszenie takie jest wprawdzie w swej treści zrozumiałe, niemniej jednak **świadczy ono ujemnie o przedsiębiorstwie,** które powinno się starać, aby wszystkie wywieszki, widoczne na zewnątrz, miały dla oka miły wygląd, a co najważniejsze, były bezbłędnie zredagowane.

O ile nawet właściciel danego przedsiębiorstwa nie zna tak dobrze języka, aby móc bezbłędnie dokonywać tłumaczenia, to mimo to fakt ten nie usprawiedliwia go, gdyż napewno znajdzie się ktoś, kto w danym momencie udzielić mu może odpowiednich wskazówek. Wypadałoby postarać się o to, aby nasze wywieszki miały pod każdym względem charakter dodatni, gdyż przedewszystkiem muszą odpowiadać swoim zadaniom i celom, któremi są przekonanie otoczenia na siebie uwagi przechodnia, względnie klienta, co jest zupełnie niemożliwe w sytuacji panującej dotychczas w tej dziedzinie.

Wykroczenia przeciw przepisom o ruchu ulicznym.

Wiosna i lato jest dla wszystkich miast sezonem spacerowym, to też na ulicach spotyka się ciągle całe masy spacerowiczów zażywających świeżego powietrza. — Z przykrością należy stwierdzić, że spacerowicze ci, rekrutujący się przeważnie z grona młodzieży, **najwyraźniej ignorują sobie wszystkie przepisy o ruchu ulicznym.** Szczególnie pewne punkty miasta, zwane pospolicie deptakami, cierpią na tem najwięcej.

Jaskrawym przykładem takiego wypadku jest Poggenweg w Sosnowitz, gdzie w godzinach popołudniowych i wieczornych panuje taki tłok w ruchu, że o przejściu mowy być nie może. Spacerowicze bowiem, nietylko że nieumiejętnie poruszają się na chodnikach, ale oprócz tego gromadzą się na rogach, po bramach i w okolicach przystanków tramwajowych.

Zachowanie się tego rodzaju pociągnęło za sobą już kilkakrotną interwencję czynników policyjnych. Dziwnym zdaje się jednak upór tych ludzi, którzy pomimo płacenia grzywien, nie uważają za stosowne przestrzegać ich zarządzeń, mających na celu przecież nie innego, jak tylko bezpieczeństwo ogółu ludności.

Hałasy na klatkach schodowych.

W wielu domach mieszkalnych panują tego rodzaju stosunki, że opieka domowa wysyła dzieci na podwórza, względnie klatki schodowe, aby tam bawiły się i spędzały czas poza normalnemi zajęciami domowemi! W wyniku tego w utworzyła się taka sytuacja, że klatki schodowe pełne są hałasów krzyków, uniemożliwiając tak odpoczynek roszcie lokatorów, jak i normalny tok pracy w biurach, o ile takowe znajdują się na terenie danej posiadłości mieszkalnej.

Trzeba przyznać, że na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia domowym **wyraźnie zakazują jakiegokolwiek zakłócania spokoju na klatkach schodowych, względnie podwórzach domu,** a przekroczenia w tym kierunku na interwencje rzesztą mieszkańców domu mogą pociągnąć za sobą przykre konsekwencje. Jeśli już pozostawia się małe dzieci na tych terenach, poźdane jest, aby były one otaczane opieką, która w każdej chwili swym autorytetem będzie w stanie uniemożliwić wszystkie hałasy i przykrości, względnie hałasujące dzieci odprowadzić do domu.

ZAMKNIĘCIE PRZEJŚCIA. Na skutek prowadzonych robót na odcinku między ulicami Parkstrasse i Parkstrasse z jednej strony, a Rathausstrasse i Premseweg z drugiej strony, zostało zamknięte dla ruchu pieszego przejście prowadzące nad brzegiem Przemszy. W celach orjentacyjnych wkopano tablice ostrzegawcze z odnośnym napisem. Zwraca się uwagę, że zastosowanie się do treści wymienionych tablic jest konieczne i obowiązujące.

BÓJKA W RESTAURACJI. W ubiegłym tygodniu w jednej z restauracji przy Walzwerkstrasse w Sosnowitz doszło do bójki między dwoma wchodzącymi mężczyznami, a pięciorga znajdującymi się wewnątrz osobnikami. W wyniku bójki jeden z wchodzących doznał kontuzji nogi przez ranę zadaną pogrzebaczem, poza tym obaj doznali okaleczeń. Powód bójki jest narazie nieznany. Przy pomocy właścicieli restauracji i personelu udało się bójkę zlikwidować.

Siewierz

Ruch kołowy w Siewierzu.

Ostrzega się mieszkańców okolicy Siewierza, że ostatnio zostały określone miejsca postojów dla pojazdów konnych w różnych punktach miasta. Rynek główny musi być omijany przez wszystkich zatrzymujących się w mieście. Postoje na nim są zabronione, a pojazd należy odprowadzić do jednej z bocznych ulic i tam pozostawić go pod konieczną opieką. Niestosowanie się do tego rozporządzenia pociągnie za sobą represje ze strony władz policyjnych.

Z Bendsburg i okolicy.

Żart przyczyną nieszczęścia.

W Bondsburgu przy Hallenstrasse w warsztacie szewskim Jana K. miał miejsce wypadek, który przez niesmaczny żart skończył się nieszczęściem. Właściciel zakładu K. chciał spłatać figla jednemu ze swoich pracowników. W tym celu do nogi niedbałego stolika szewskiego przymocował on igłę, służącą do szycia drutwa. Przez nieuwagę przeciągnął silny szpagat, którego koniec przedłużył aż do swego warsztatu. Za pociągnięciem tego właśnie szpagatu igła, początkowo nie widoczna, wyskakiwała nagle, tkwiąc silnie żartu.

Gdy niedbacznemu chwilowo pracownik zajął swe dawne miejsce, lekkomyślny szef pociągnął za koniec szpagatu i igła utkwiła w ciele pracownika. Skutki żartu były fatalne. Blisko 7 cm. igła utkwiła tak głęboko, że rękoma nie można było wydostać. Ofiara głupiego żartu powędrowała na kilkanaście dni do szpitala, gdzie dopiero po dokonaniu operacji igłę usunięto. Dla inicjatora żartu pociągnęło to za sobą wiele przykrości.

Za nielegalny zakup mięsa.

W sądzie Grodzkim w Bendsburg toczyła się rozprawa karna, na której stanął żydowski rzeźnik Adolf Sz. zamieszkały w Bendsburg. Oskarżony w dniu 27 lutego br. zakupił od bliżej nieznanego chłopa około 300 kg. mięsa wołowego, płacąc za nie 400 Rm. gotówką. Chłop dostarczył żydowi mięso, przewożąc je na furmance pod ziemniakami.

Ponieważ mięso pochodziło z nielegalnego uboju i rzeźnik zakupił je bez kart nabycia z przekroczeniem obowiązujących cen, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. **Sąd wydał wyrok, skazując żyda na 3 tygodnie więzienia i 400 Rm. grzywny, z zamianą na dalsze 10 dni.**

Handlował sacharyną i mydłem.

Sąd grodzki w Bendsburg rozpatrywał sprawę niejakiego Piotra M., mieszkańca Dombrowy, oskarżonego o nielegalne nabycie u żyda większej ilości sacharyny i mydła po paskarskich cenach. Za mały kawałek mydła płacił 30 fen., a za kilogramową paczkę sacharyny, po 30 Rm.

Oskarżony tłumaczył się, że nabyty towar chciał przewieźć do Warszawy, ale złapano go na gorącym uczynku i musiał zapłacić wysoką grzywnę.

Oskarżony tłumaczył się, że nabyty towar chciał przewieźć do Warszawy, ale złapano go na gorącym uczynku i musiał zapłacić wysoką grzywnę.

Sąd wziąwszy pod uwagę powyższe okoliczności, **skazał oskarżonego na zapłacenie grzywny w wysokości 300 Rm.**, albo w razie niemożności ściągalności, na 30 dni więzienia.

Z Dombrowy.

Zabrał gęsi za długi.

Niejaki St. z Dąbrowy, z zawodu krawiec, uszył przed wojną niejakiej W. z Dombrowy ubranie za sumę równowartości 32 Rm. Po śmierci męża poszkodowana znalazła się w biedzie i nie była już w stanie długu uiścić. Gdy upomniena St. nie odniosły skutku, udał się on do dłużniczki z zapowiedzią **zabrania trzech gęsi, stanowiących jej własność.**

W domu zastał tylko 16-letnią córkę Natalję, od której zażądał wydania takowych. Po oceenieniu ich na sumę 24 Rm. **zabrał je ze sobą bez wiedzy matki.** Ponieważ ważyły one razem 18 kg., policzył sobie z powyższej sumy 4.— Rm za przyniesienie ich do domu. **W. za odstąpienie gęsi St. bez zezwolenia władz skazano na 100 Rm. grzywny — a St. wytoczono proces sądowy.**

Strzemieszyce

Osuszanie podmokłych terenów.

W Strzemieszycach staraniem zarządu fabryki „Strem" rozpoczęto prace, mające na celu osuszenie podmokłych połaci łąk, które dotychczas leżały bezużytecznie, nie przynosząc żadnych korzyści wspomnianemu przedsiębiorstwu.

Celem usunięcia nadmiaru nawodnienia przekopano szerokie rowy, któremi woda swobodnie spływa do kanału, dzięki czemu teren ten zostanie uwolniony od nadmiaru wilgotności. Ponieważ prze pracach melioracyjnych zatrudniono stosunkowo wielką liczbę robotników, należy się liczyć z szybkiem ukończeniem robót. Dzięki przeprowadzonym robotom wyżej się obszar, niegdyś służyć dla podniesienia kultury rolnej. Poza wyżej wspomnianemi pracami na terenie Strzemieszyce przeprowadzono cały szereg innych, likwidujących nieużytki zarówno prywatne, jak i będące pod zarządem państwowym, które sukcesywnie się w szybkiem tempie do minimum.

PRZEBUDOWA ULICY. Urząd Gminy w Strzemieszycach przystąpił do całkowitej przebudowy ulicy Plebańskiej. Wspomniana ulica przez całe lata pozostawała w stanie zupełnego zaniedbania. Obecnie stan ten znacznie uległ poprawie, gdyż z jednej strony ulica podsypana została tłuczniem, z płyt cementowych, przez co przechodnie będą mieli możność wygodnego poruszania się na tej ulicy. Także i ruch kołowy uzyska wygodną arterię komunikacyjną. Ulica ta, mimo swego nieszczęsnego, a mianowicie gradzającego teren kościelny, już obecnie została przesunięty o kilka metrów w tył. Jezdnia będzie wyłożona bruk, co nada ulicy całkiem inny charakter.

Zmiany w stanie ludności.

SOSNOWITZ.

Urodziny: Tadeusz i Stanisława Hebdowna Niedziela, córka Marja Krystyna; Jan i Marja Wiesław, córka Marja Krystyna; Jan i Marja Warchoł, córka Wiesława Marja; Tadeusz i Eugenja Nasiek, syn Bronisław Stanisław; Zygmunt i Anna Mizera, córka Ruta Ewa; Wincenty i Marja Dydech, córka Krystyna; Stanisław i Wanda Kieszkowscy, syn Waldemar Stanisław; Józef i Karolina Swanek, syn Jan Karol; Stanisław i Marja Solecey, córka Zofja; Zygmunt i Janina Duraj, syn Ryszard Stanisław; Tadeusz i Marja Kociel, syn Arkadjusz; Ferdynad i Feliksa Brykalscy, syn Wojciech, Stanisław; Józef i Zofja Głowacz, syn Adolf; Józef i Czesława Kszluk, córka Izabella, Zofja; Józef i Marjanna Wilk, syn Mirosław; Władysław i Władysława Walek, syn Włodzimierz; Bolesław i Marjanna Ławik, córka Helena, Marja; Stefan i Helena Krawczyk, córka Helena; Leon i Józefa Siller, syn Zygmunt Tadeusz; Leon i Stanisława Tomasik, syn Józef Bogdan; Jan i Antonina Szymeczyk, córka Wisława; Stanisław i Helena Wozniczko, corka Zofja Leonarda: Antoni i Józefa Sass, sorka Jadwiga, Bogusława; Marjan i Stanisława Pilo, córka Halina Stanisława; Marjan i Aniela Siwiłło, córka Wanda; Jan i Franciszka Burdin — nieżyworodzone; Karol i Aleksandra Kornas, syn Karol Antoni; Jan i Feliksa Lepiesz-kiewicz, syn Zgrey Ryszard.

Śluby: Piwowar Jan 56 i Nowak Ignacy, lat 65; Bednarczyk Julja, lat 76 i Nowak Ignacy, lat 65; Madej Jan, 1 dzień; Polak Andrzej 2 lata; Orłowska Jadwiga, lat 70.

Tomasz i Sacharczuk Aleksandra; Polak Józef i Szota Janina; Kięzini Mieczysław i Bak Cecylja; Kopeć Józef i Krawczyk Stanisława.

Zgony: Niedziela Marja, 3 mies.; Jedrycz ko Bolesław, lat 40; Nazieh Bronisław, dni 10; Kocot Franciszek lat 68; Zwarz Jan, 4 mies.; Pachelski Piotr, lat 58; Baba Tekla, lat 72; Sosik Marianna, lat 84; Romanek Teofila, lat 63; Tomasz Arkadjusz, 7 dni; Szkop Antoni, lat 58; Szneider Karol, lat 62; Słabon Jan, lat 53; Sojka Katarzyna, lat 84; Cebo Wanda, lat 27; Dybalski Roch, lat 60; Warwas Marjanna, lat 74; Janda Paweł, lat 62; Wieśniewski Szczepan, lat 69.

DOMBROWA.

Urodziny: Kuzmiery i Zenobia Swoboda, syn Andrzej; Jan i Janina Wodecey, syn Włodzimierz; Teodor i Zofja Mazur, córka Liljana; Julian i Helena Sitko, syn Stanisław; Teofil i Bronisława Michalscy, córka Irena; Jan i Wacława Perz, syn Stanisław; Mieczysław i Marjanna Fujarscy, syn Janusz; Stanisław i Marjanna Czeladzcy, syn Mieczysław; Mieczysław i Antonina Głowacy, córka Teresa.

Śluby: Czerniewski Wiktor i Niedźwiecka Helena; Jedrzejczyk Nikodem i Michalska Lucja; Ciszewski Albin i Grudzień Helena.

Zgony: Nowak Wincenty, lat 71; Sitko Stanisław, 1 rok; Kloss Jan, lat 67; Bebczyska Julja, lat 76; Nowak Ignacy, lat 65; Madej Jan, 1 dzień; Polak Andrzej 2 lata; Orłowska Jadwiga, lat 70.

Straż pożarna miasta Bendsburg.

Upłynęło stosunkowo niewiele czasu od chwili, gdy władze niemieckie w Bendsburg przejęły w swoje ręce te tak ważną placówkę ratowniczą, jaką jest straż pożarna miasta Bendsburg a już dzisiaj straż pożarna miasta Bendsburg od niedawna jeszcze nosiła nazwę „ochotniczej". Nic więc dziwnego, że wszystko, począwszy od sprzętu, wyglądało na sprzęt i gospodarkę ochotniczą.

Z chwilą przejęcia drużyny strażackiej przez władze niemieckie **straż przemianowana została natychmiast na miejską i nadano jej oficjalną nazwę „Straż pożarna miasta Bendsburg".** Zamianowano też natychmiast komendanta powiatowego, w osobie p. **Franca Feliksa**, który z całą energją zabrał się do pracy, dobierając sobie do pomocy kilku specjalnych w tym kierunku wyszkolonych ludzi.

Dotychczasowa opinia o straży miasta Bendsburg, pomimo sprzyjających warunków i obfitości nie była zbyt chlubna, przyczyniał się do tego częściowo **brak odpowiedniego sprzętu ratowniczego**, częściowo zaś brak wyszkolonych ludzi, których pomimo jaknajlepszych chęci drywał od dotychczasowych zajęć w straży zajęcia zawodowe.

Tak więc przed nowym komendantem straży stanęły dwa zasadnicze cele: Pierwszy, to **reperacja zakup nowego sprzętu** ratowniczego, drugi, to wyszkolenie ludzi, które na szczęście nie nanotkało na specjalne trudności, niemniej jednak wymagało ono olbrzymiego nakładu energii i znacznego zmysłu organizacyjnego.

Pomimo też, jeszcze w niebiegłym roku, przystąpiono do **budowy nowej remizy** przy Marktstrasse, którąby budowa ona odpowiadała wymogom i nastenowi techniki w dziedzinie ratowniczna przeciwpożarowego. Straż bowiem remiza przy Hinter dem Wall położona się za ciasno, aby przy niej można do planowanego rozwoju straży.

Z wyasygnowanej przez Zarząd Miejski znacznej sumy **zakupiono dwie motopompy i jeden wóz lekki** przeznaczony do ćwiczeń, które zarazem służyć będzie, jako wóz sanitarny. Następnie zakupiono wóz marki „Mercedes", który po niezbędnych technicznych przeróbkach użyty być może z nowodzeniem w terenach trudnych do dojazdu, z uwagi na swą lekkość i możność poruszania się po szosie. Ponadto zakupiono przenośnych **kilka sztuk rowerów i motocykli**, co niezwykle usprawnilo możność komunikowania się w terenie objętym akcja pożarową, zwłaszcza w terenach, gdzie wyskanie gdzieś wody i dojechanie do niej powierza sie roli łącznika. **Uzupełniono również sprzęt pomocniczy**, zakupiono drabiny, węże, topory, pasy, liny, oseki i t. p. Przed kilku tygodniami straż wzbogaciła się **znów jeszcze jeden nowoczesny wóz pożarny typu „Fiat"**, o specjalnie dużym wyszkoleniem wewnatrz dla 10 ludzi obsługi. W bocznej skrytce wozu znajdzie się motopompa, typu „Silesia", o sile 6 K. M. „Wirowe" urządzenie pompy czyni ją zdolną do wyrzucania 800 litrów wody na minutę. W kilku innych umieszczonych w wozie skrytkach znajdują się węże i inny sprzęt pomocniczy, który pomimo, że umieszczony został w sposób najbardziej praktyczny, wygląda w całości bardzo efektownie.

W najbliższym czasie straż otrzyma 1-dentyczny wóz tej samej marki. Przewidywany jest również zakup 26 m. drabiny motorowej, nowoczesnego auta sanitarnego i innego, niezbędnego sprzętu pomocniczego.

Przed niedawnym czasem wszyscy członkowie straży, w liczbie 18, **zaopatrzeni zostali w nowe mundury, obuwie, hełmy i pasy**, co stanowi cały strój dobrze wyekwipowanego strażaka.

Jak więc z krótkiego przeglądu dotychczasowej organizacji straży wynika, dotychczasowy stan jest więcej niż zadowalający, a bezyć się należy z dalszym jej rozwojem. Przemawia za tem dotychczasowy bilans prac, który w przeciągu tak krótkiego czasu urósł do liczby wprost kolosalnej, tak w sprzęcie, jak i w organizacji.

Straż, mając już odnowiedni sprzęt **rozpoczęła regularne ćwiczenia**, które odbywają się codziennie poza obrębem miasta Bendsburg. Ćwiczenia te mają na celu dobre przeszkolenie członków załogi w poszczególnym sprzętem i systemem ratownictwa. Często dla sprawdzenia sprawności drużyny powtarzane są próbne alarmy, których wyniki rokują straży dalszy wspaniały rozwój.

W świetlicy strażackiej urządzane są **fachowe odczyty z przeźroczami**, z których wałne. Straż pożarna miasta Bendsburg korzystają ochotniczo nawet osoby prywatne całość, stanowi w tej chwili najlepiej **na najnowocześniej wyekwipowaną straż powiatu Bendsburg**.

To też zarząd straży nie poprzestał na dokonaniu dzieła we własnym terenie, ale przedsięwziął prace szkolenia ochotniczej straży pożarnej w całym powiecie Bendsburg. Specjalni instruktorzy, delegowani ze straży miejskiej, ćwicza gminne straże, ochotnicze zawiązując kursy fachowe, na których wyświetlane są filmy, ilustrujące straż pożarową w akcji przeciwpożarowej, czy inne walce z żywiołem. Praca ta, prowadzona systematycznie i fachowo, już dziś dawać zaczyna konkretne wyniki, które wielu strażom ochotniczym w poszczególnych gminach rokują wspaniałe perspektywy na przyszłość, a nawet fakty, które dziś już należy zapisać na pedagogicznem koncie straży miasta Bendsburg.

Jak po, we własnym sprzęcie **wyszkolono dwie straże ochotnicze:** jedną w byłych „Polskich Zakładach Przemysłu Cynkowego", drugą, nowopowstałą, straż „Elektrowni Okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego" Chcemie szkoli się nowa straż ochotnicza przy straży miejskiej w Bendsburg, które to straże zostały wyposażone w sprzęt, jak dla zakoby gwarancję uchronienia obywateli przed klęską żywiołu.

Tak więc zbiorowa praca, pod troskliwem i zdolnem kierownictwem komendanta p. Feliksa przyniosła organizacja wspaniałe, **wydała piękny plon**, który pielęgnowany jest i będzie pod zroszonym kroplami potu hełmem strażaka, niezastąpionego bojownika o bezpieczeństwo mienia bliźniego.

Sfałszowała rachunki.

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowitz odpowiadała za sfałszowanie rachunków Kazimiera M., zamieszkała w Sosnowitz. Zasądzona została o to, iż zakupiła na dworcu od handlarzy artykułami żywnościowemi większą ilość jabłek, sera oraz innych produktów, które dostarczyła do sklepu prowadzonego przez jej matkę.

Gdy Urząd Skarbowy zażądał przedstawienia rachunków, wypisała je sama, zaopatrzyła podpisy kupców. Rachunki te były zupełnie niewystarczające i dlatego wzbudziły podejrzenie w Urzędzie Skarbowym. Nazwiska nieznanych kupców podane bez miejsca ich zamieszkania były fikcyjne, a towary pochodziły ze źródeł nielegalnych. Urząd Skarbowy skierował sprawę do Sądu, który jednak sprawę odroczył na prośbę oskarżonej, która twierdzi jakoby nazwiska kupców miały być autentyczne i ci mogli zeznawać w charakterze świadków.

Zamknięcie amerykańskich konsulatów.

Berlin, 20 czerwca. Amerykańskiemu charge d'affaires w Berlinie doręczona została w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie nota, w której rząd Rzeszy wskazuje na to, że zachowanie się amerykańskich władz konsularnych oraz amerykańskiego biura podróży „American Express Company" od dłuższego czasu daje wiele powodów do zastrzeżeń i że rząd Rzeszy widzi się z tego powodu zmuszonym przez rząd amerykański **e odwołanie wszystkich amerykańskich urzędników władz konsularnych Stanów Zjednoczonych w Rzeszy Niemieckiej**, jak również w Norwegii, Holandji, Belgji, Luxemburgu, obsadzonej części Francji, w Serbji i w obsadzonej przez wojska niemieckie części Grecji najpóźniej do dnia 15 lipca br. z tych terenów oraz o zamknięciu placówek konsularnych.

W Rzymie urzędowo zakomunikowano: że rząd włoski domaga się od rządu Stanów Zjednoczonych odwołania amerykańskich urzędników konsularnych, jak również Zjednoczonych odwołania amerykańskich we Włoszech oraz w obszarach podległych suwerennej władzy włoskiej względnie obsadzonych przez wojska włoskie najpóźniej do dnia 15 lipca br. Rząd włoski zażądał również zamknięcia biur „American Express Company" we Włoszech.

Senator Wheeler ostrzega.

Waszyngton, 20 czerwca. **Demokratyczny senator Wheeler złożył deklarację, protestującą przeciw interwencyjnym próbom wciągnięcia Ameryki „przez tylne drzwi" do udziału w wojnie.**

W Waszyngtonie nie jest tajemnicą, iż doradcy prezydenta agitują za okupowaniem pewnych francuskich, hiszpańskich i portugalskich wysp na Oceanie Atlantyckim. Na przejęcie wspomnianych wysp nie istnieje jakiekolwiek usprawiedliwienie, jak i nie istniałoby usprawiedliwienie inwazji do Hiszpanji, Portugalji lub Francji. W wypadku gdy prezydent będzie usiłował wciągnąć Stany Zjednoczone do wojny tylnemi drzwiami, nie należałoby nadal mówić o istnieniu Stanów Zjednoczonych, które pogodzić się z tem, że konstytucja została przekreślona, oraz że powstała dyktatura.

Odkrycie nowej komety.

Rzym, 20 czerwca. **Pewien włoski student z Como odkrył nową kometę, według doniesień „Messagero". Student ten odkrył w gwiazdozbiorze Skorpiona kometę nieznanej wielkości.**

Obserwatorjum w Bolonji w rzeczywistości zdołało potwierdzić tę kometę w pobliżu gwiazdy Teta, w konstelacji Lira. Dwie fotografje przedstawiają meteor z oznakami ogona o olbrzymiej wielkości. Posiada on jasne jądro o wielkiej szybkości w kierunku północnym.

Anglja ubolewa.

Nowy Jork, 20 czerwca. Agencja United Press donosi z Londynu: **Poranne dzienniki angielskie przyniosły na naczelnych miejscach wiadomość o zawarciu niemiecko-sowieckiego układu i wyrażają przy tej okazji ubolewanie, iż Turcja uważała za konieczne podpisanie tego rodzaju umowy.**

Dyplomatyczny współpracownik „Timesa" pisze, że „nie można powiedzieć, aby wiadomość ta była w Londynie mile widzianą".

Ostra krytyka angielskiego gabinetu wojennego.

Sztokholm, 20 czerwca. Poseł do angielskiej Izby Gmin z południowego Croydon baron Herbert Williama będący dawniej parlamentarnym sekretarzem stanu w angielskiem ministerstwie handlu, wygłosił w Izbie Handlowej w Croydon bardzo krytyczną mowę, zwróconą przeciw angielskiemu gabinetowi wojennemu.

Według doniesienia „Daily Express" poseł Williama oświadczył, że jako właściciel przedsiębiorstwa na szczególny sposób czuje się osobiście z gabinetu wojennego nawet na podrzędnych stanowiskach z płacą 6.000 zł rocznie.

Nowe złoża ropy naftowej w Sowietach.

Moskwa, 26 czerwca. **W rejonie Jaszimbajskiem, na terenie sowieckiej republiki baszkirskiej, natknięto się niedawno na nowe poważne złoża ropy naftowej.**

Sowiecka akademja umiejętności w porozumieniu z komisarjatem budownictwa przemysłu naftowego wysyła w dniu 1 lipca do nowoodkrytych terenów rozpoznawczych wielkoobszarową ekspedycję, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie przypuszczalnych złóż, oraz możliwości eksploatacyjnych.

KUPIĘ [illegible] Wiadomość w sklepie firmy G. Krawczyk, Sosnowitz, Hauptstr. 8. 310

WSZYSTKIM tym, którzy oddali ostatnią przysługę [illegible] Elektryczność" Zombkowitz, że drogę składa serdeczne podziękowanie żona z synem i Rodzina. 311

TECHNIK poszukuje [illegible] Oferty Dombrowa Gruba, Brzaluerska. 151/9. 312

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Macharzina. Redakcja: Sosnowitz (OS.), Hauptstrasse 13. telefon 624-63. Oddziały: Bendsburg, Hauptstr. 14, telefon 624-63. Dombrowa, Kattowitzer Strasse 16. tel. 716-79; Dombrowa, Bathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 165.